

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alcy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Mowa najprzew. ks. arcybiskupa Floryana wypowiedziana w archikatedrze gnieźnieńskiej na zakończenie misy w Gnieźnie dnia 10 maja 1897 roku.

(Ciąg dalszy.)

Ta zaś katedra gnieźnieńska, matką kościołów naszych, przeto sercom naszym, jako dzieci szczególnie musi być drogą i świętą. Wszystkich ku sobie pociąga, bo jako by tętno serca macierzyńskiego czuje i słyszy się w tej katedrze. Nie tylko bowiem dla tego jest nam tak drogą, że tak wspaniała, tak poważną w swoich kształtach i i rozmiarach, że oczy nasze nie mogą się dość napatrzeć tylu piękności sztuki w starożytnych krużgankach i tulących się do niej niby wieńcem kaplicach, nie dla tego tylko, że do niej wstęp przez spiżowe podwoje, które Bolesław Krzywousty przed siedmiu wiekami św. Wojciechowi złożył w ofierze — nie dla tego, że stare marmury pomników opowiadają nam o świetnej przeszłości, przypominają takich mężów Bożych, jak błogosławiony arcybiskup Bogumił, jak Jakób ze Sienna i Bogorya Skotnicki i Łaski i Gembicki, że tu spoczął i Mikołaj Trąba i Krzycki i Zbigniew Oleśnicki w przedudownym swoim grobowcu, godnym wielkiego stryja tegoż imienia, i Szembek i tylu innych aż do świątobliwego prymasa Macieja Łubieńskiego, którego trumnę z rzeźnym uczuciem zwiedziłem, że tu arcybiskupa Dunina serce spoczywa w tych podziemiach. Ludzka wielkość i chwały pomniki nie stanowią atoli świętości tej katedry.

Wzrok mój pada na ołtarz, gdzie Bóg w najśw. utajony Sakramencie. Tam dotąd serce moje i serce wasze się musi zwrócić. Bogu jednemu niechaj będzie chwała za to, że nam dał światło wiary, że on jest ojeem naszym, że nas choć bardzo grzesznych i bardzo biednych nie opuszcza, że »pozostał z nami«, gdy w sercach naszych »ma się ku wieczorowi«. Pozostaje wprawdzie wpośród nas w ubożuchnym drewnianym kościółku tak samo jak w tej oto świątyni. Ale jeśli każdy kościół, w którym on mieszka, jest dla nas świętym i drogim, to jednak zrozumiecie dla czego ta katedra tak nam drogą, dla czego serca nasze słusznie tak rzewną i szczególniejszą ją otaczają miłością.

Patrzcie! przed nami pomnik Dąbrówki! Oto pierwsza tej ziemi pani, która jako wiano wniosła małżonkowi swojemu skarb wiary św., która serca ojców naszych do przyjęcia nauki Chrystusowej zjednała! Tu więc kolebka naszej wiary. Tu weszła świetlana zorza prawdziwej wiary, z której przez 9 przeszło wieków żyjemy. Dla tego nam tak świętą. Jest nam też tak świętą i dla tego tak katedra, że tu spoczywa męczennik, który ojców naszych uczył tej wiary, a mianowicie uczył, jak ją wyznawać.

A ten męczennik, Wojciech św., tak potężny ogień wiary rozniecił i taką stałość przekonań w sercach zaszczerpił dla późniejszych pokoleń, że św. Stanisław, biskup i męczennik, który tu w tej tumskiej szkole się uczył, u tego grobu się z pewnością też nauczył odwagi i stałości swojej. U jego też grobu błogosł. Jolenta, księżna polska, w gnieźnieńskich Klarysek klasztorze może zaczerpnęła natchnień, które wyniosły ją tu do takiej świętości żywota.

Jako kolebkę więc wiary naszej otaczamy czcią tę katedrę gnieźnieńską i jako

źródło, z którego cicho, niewidzialnie dla oka rozlewały się i rozlewają strumienie łask Bożych, jako ognisko, z którego promienie po całej ziemi naszej się rozchodzą. Czujemy dotąd to ciepło, żyjemy i krzepimy się tem tętnem macierzyńskiego serca, aby zdążyć do tej krainy, w której nie ma boleści, nie ma łez, gdzie wieczna panuje wiosna i wieczny pokój.

Świątynia ta zaś jest równocześnie w swoich dziejach obrazem i symbolem losów ludzkości i dusz pojedynczych. Ozdobną z pewnością była, kiedy ją wznosił Mieczysław, bogatszą już, kiedy progi jej przestąpił Otton, wspaniała, gdy odbudował ją w gotyckich podniosłych sklepieniach Jarosław Bogorya Skotnicki, gdy odnowił ją Maciej a upiększył Władysław Łubieński. I dzisiaj piękną jest jeszcze! Ale ileż zmienionych doznała losów?! Do jej wnętrza wtargnęli wrogowie, obdzierali ją z ozdób, zabierali łupy, deptali po niej plugawie, pożary niszczyły kilkakrotnie jej mury. A jednak stoi i wieżycami swoimi z daleka nas ku sobie woła. W okół niej zaś ileż zmian na świecie! Tyle państw runęło, tyle form przybierał ustrój państwowy, tyle burz przehuczało po tej ziemi, tyle pokoleń kładło się do grobu — a ta matka droga sercom naszym stoi niewzruszona. Dla czego? Bo tu krzyż panuje, bo tu z krzyża płynęła miłość i odwaga, która z gruzów dźwigała tylekroć tę świątynię. Krzyż na niej i na ołtarzu broni ją dotąd zwycięzko od zagłady w świętych, tajemniczych zamiarach i wyrokach Bożych. Ona wśród fal potopu, który się może zbliża, jako korab ocalenia stoi i do drzwi swoich otwartych nas zaprasza. Krzyż tej katedry nam ratunku miejsce wskazuje. Lecz dziękując Bogu za to, że nam zostawił tę matkę, do której lgną serca nasze, że nam pozwolił się tulić do jej łona w pokornych modłach na tem samym miejscu, gdzie tyle płynęło modłów ojców naszych, pragnęlibyśmy dać widomy dowód miłości naszej do tej świątyni i zespolić się w tem uczuciu z tylu pokoleniami przodków naszych. Wznosiły się i zdobiły się mury tej gnieźnieńskiej katedry w dawnych wiekach hojnością królów, biskupów i kapitał możnych ofiarami. Z wielkich majątków kościelnych, będących wówczas w ich ręku, nie skąpili dla niej złota.

Czasy się zmieniły. Dziś nas pojedynczych nie stać na to. Coraz biedniej pomiędzy nami, ale Bogu pozostawić trzeba czyli właśnie grosze wdowie jak ongi w jerozolimskiej świątyni do skarboni rzuczone, nie będą Chrystusowi Panu miłsze, czyli właśnie ze serc tysięcy ofiara z intencją dla chwały Bożej na ozdobę jego domu nie jest mu bardziej pożądaną i nie będzie nam poliezoną na dowód czci i miłości Bożej tak szerokiej jak ziemia nasza, na zjednanie nam pożądanego Bożego pokoju za przyczyną Wojciecha św. Oby świątyni naszej można jeszcze dać tę szatę odświętną, jaką przyodziać pragnęłyby serca nasze dom matki ukochanej ofiarami połączonemi wszystkich wiernych dzieci. Oby jak niegdyś dla ozdoby świętego przybytku Izrael na pustyni tak i dzisiaj wierni w tym, a nie innym celu usłuchali, co Mojżesz o narodzie swoim mówi: »Wszyscy mężowie i niewiasty sercem nabożnem ofiarowali dary,

aby uczynione były roboty, które kazał Pan« (2 Mojż. 35, 29). Oby się to stało!

(Dokończenie nastąpi.)

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki zajmował się w piątek i sobotę drugim czytaniem ustawy rzemieślniczej. Między innymi przyjęto przepis, pozwalający na tworzenie cechów przymusowych dla tych rzemieślników, którzy się na to zgodzą i którzy stale zatrudniają personal. Posłowie polscy głosowali przeciw temu bo obawiają się, że polscy rzemieślnicy przez to mogą szkodę ponieść, ponieważ język urzędowy cechów ma być niemiecki.

— W Monachium ma się odbyć w dniu 25 sierpnia rb. żydowski wszechświatowy kongres, na którym ma być podjęta dyskusja, czy się nie da wznowić możliwość utworzenia państwa żydowskiego. Na czele urzędzenia kongresu stoją następujący głowacze żydowscy: dr. Teodor Hertz, Max Nordan, rabin Hildesheimer, C. Montefiore i de Haas. Ażeby także żydostwo Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki poruszyć do tej sprawy, aby swych delegatów na kongres wszechświatowy przysłało, miano zwołać w New Yorku wielkie zebranie na dzień 4 maja, na którym to zebraniu mieli wystąpić najwybitniejsi mówcy z Nowego Yorku, objaśniając cel tej organizacyi. Czy zebranie to się odbyło, dotychczas o tem nie słyhać.

— Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła na piątkowym posiedzeniu 60,000 marek na powiększenie remuneracyi dla urzędników w urzędzie dla spraw zagranicznych.

— Cesarz Wilhelm przybył zeszłego piątku w południe do Sibyllenort w Saksonii. Monarchę niemieckiego witał król saski, którego cesarz Wilhelm objął i ucałował serdecznie. Dziewięcioletnia córka pastora Katterwe wypowiedziała do cesarza wiersz powitalny i wręczyła mu bukiet kwiatów. Z dworca udał się cesarz z królem do pałacu, gdzie monarchę niemieckiego witała królowa saska.

— Teraz donoszą, że drugie czytanie noweli do prawa o zebraniach i stowarzyszeniach rozpocznie się w sejmie pruskim już w środę 26 bm.

— Proces o prawo mówienia w ojczystej mowie w wojsku. We Frankfurcie n. M. toczył się proces, treść którego rzucą ciekawe światło na panujące w Niemczech stosunki. Oskarżony był redaktor „Frankf. Volksstimme“ o szerzenie kłamliwych wiadomości. Wina jego polegała na tem, że za jedną z gazet niemieckich powtórzył notatkę, według której używanie polskiego języka w wojsku na Śląsku jest surowo karane. Oskarżony zażądał zeznań

świadców. Sledztwo wykazało, że ukaranie rekruta za mówienie po polsku w rzeczy samej miało miejsce, ale ukarano go nie w ten sposób, jaki podawano w piśmie. Obrońca zaznaczył, że nie można wątpić o dobrej wierze oskarżonego i że postępki jego dyktowało mu samo poczucie ludzkości. Sąd skazał go na 150 m. kary, motywując swój wyrok w ten sposób: Państwo jest uprawnione do zwalczania polskiego języka w wojsku, choćby już dla samego podtrzymania dyscypliny. Wolno jest też używać odpowiednich kar w tym celu. Ponieważ jednak artykuł inkryminowany mógł wywołać wrażenie, że kara była niesłuszną, uznano oskarżonego winnym obrazy władz wojskowych. Przeciw wyrokowi założono apelację.

Wojna grecko-turecka

trwała pełna miesiąc, gdyż początek pierwszych starć po wypowiedzeniu wojny przypada na 18 kwietnia, a koniec walk na 18 maja. Wprawdzie już przed 18 kwietnia ścierali się rączy przez kilka dni Grecy z Turkami, lecz były to potyczki porywcze, spowodowane napaścią na Turków na własną rękę kup ochotniczych. Regularne wojska natarły na siebie dopiero po formalnym wypowiedzeniu wojny z dnia 17 kwietnia, przeto też początek wojny na 18 kwietnia przypada.

Właśnie 18 maja we wtorek przyszło jeszcze do poważnej rozprawy orężnej w wąwozach Furka, zamykających południowe stoki gór Othrys. Tamtędy cofała się w kierunku Lamii pobita pod Domokos armia grecka. Część jej opuściła już owe wąwozy i poszła do Lamii. Lecz w przesmykach było jeszcze 10,000 piechoty i

OJCZENASZ.

2) Powieść z obecnego czasu.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili błyskawica oświeciła całą wioskę, a gwałtowny grzmot zatrzęsł ziemią.

— Ładna muzyka! — rzekł szyderczo Jaworowy, usuwając się od okna na środek izby.

— Piorun uderzył! — zauważył karczmarsz.

Nie minęło pięć minut czasu, ktoś biegnąc po ulicy, uderzał w okna po prawej i lewej stronie, krzycząc na gwałt: „pali się!”

— Gdzie!

— U Jaworowego! piorun zapalił, całą dwór goreje! Jaworowy, słysząc to, upadł jak nieżywy na krzesło.

— U mnie? — jęknął drżącym głosem — dla czego prawie u mnie?

Dziko zerwał się w górę, a pięścią ku niebu grożąc ryczał: „Przysięgam, że jeśli się mój dwór spali, już nigdy a nigdy wargi moje nie poruszą się do „Ojczyzny”.

Jak szalony wypadł z karczmy, czem więcej zbliżał się do pożaru, tem więcej drżały pod nim nogi.

Okropne zamieszanie panowało w jego dworze, bydło z wielką biedą uratowane, gwałtem się ciskało do palącego się chlewa; morze płomieni otaczało budynki, od progu, aż do kalenicy.

— Moje pieniądze! — krzyczał Jaworowy, odepchnawszy od siebie płaczącą żonę tak gwałtownie, że na ziemię upadła. Za krótki czas powrócił z płomieni, dy-

na ten zastęp uderzyło 15,000 Turków, otwierając ogień z ciężkich dział. Grecy podjęli ciężką walkę i wytrzymali ataki od 1 godziny z południa, aż do 8 wieczorem. Następnie cofnęli się w kierunku Lamii. Turcy popędzili za nimi i pod Tarazją, która to osada leży w środku między Lamią a Furką, przyszło do nowego starcia. Około 20 szwadronów tureckich zaczęło Greków okrażać, aby im zająć tyły, lecz Grecy walczyli mężnie i zadali nieprzyjacielowi dotkliwie straty celnymi strzałami z karabinów. Wśród boju nadeszła wiadomość o zawarciu rozejmu i walkę nagłe przerwano. Grecy poszli do Lamii, Turcy natomiast cofnęli się za wąwozy Furka, aż z tamtej strony starej granicy, t. j. na północne stoki gór Othrys.

Królewicz Konstanty stanął w Termopilach i ma przy sobie Garybaldyanów, Smoleńskiego i Vassosa. W Termopilach jest kwatera główna. Smoleński zjawił się także w Lami, a obecność jego wpłynęła na wylekłych mieszkańców dobroczynnie, ludność nabrała otuchy, uspokoiła się i zaczęła wracać do swych ognisk domowych. Smoleński, który odtąd jest generałem i wodzem dywizji, obejmuje w zastępstwie naczelną komendę, podczas gdy królewicz Konstanty ma wyjechać do Aten celem odbycia z królem narady. Po powrocie odbędzie królewicz konferencją z Edhemem, aby z nim określić podstawy zawrzeć się mającego pokoju, który stanowczo ma być uregulowany w Brukseli.

Rozejm, który miał trwać tylko 2 tygodnie, został przedłużony o 3 dni i obejmuje tym sposobem 17 dni. Sądzą ogólnie, że w tym czasie pokój na dobre zostanie zawarty. Grecy doszli już do przekonania,

mem oszczędzony, w ręce niosąc ciężki worek skórzany. I siadłszy na kamieniu wpatrywał się jako obłąkany w pożar, jego majątek niszczący. Nie zważał na nic, co się koło niego działo, ani nawet na biedną żonę, która dla przełknięcia i słabości, jako omdlała obok niego leżała.

Dopiero o poranku przygasł ogień, nacyciwszy się dworem Jaworowego.

— Kochany mężu — odzywa się żona przytłumionym głosem — ciężko nas Pan Bóg nawiedził, lecz przyjmijmy jego nawiedzenie z pokorą i cierpliwością! — czemuż cię porywa gniew? uspokój się, będę pracowała, jak dziewczka i oszczędzać, jako sknera, za pomocą Bożą znowu się dorobimy, lecz prosimy Boga o pomoc, który i najcięższą zagoić potrafi ranę.

Z niechęcią odwrócił się Jaworowy od żony, mrużąc szyderczo: na cóż się przydadzą twe pobożne jęki? Dwór leży w popiele, lecz mylisz się, jeżeli sądzisz, że dla tego upadnę do nóg krzyża! Tego mi nie potrzeba, bo jestem zabezpieczony w ogniowej kasie.

„Święć się Imię Twoje.”

Prawda, że Jaworowy był zabezpieczony i że w ośm dni z agentury w bliskim miasteczku wyliczono mu 17 tysięcy marek.

Powróciwszy do domu, odezwał się zuchwale do żony, rzucając spory trzos pieniędzy na stół: oto nawiedzenie Boże! za 17 tysięcy wybuduję nowy dwór, okazalszy niż stary, nad dachem każę urządzić piorunochron! zobaczymy, kto jest panem na Jaworowym dworze? czy ja, czy twój Bóg?

że nie nie dziają. Owe 30,000 wojska, które w Termopilach i Lami zorganizować jeszcze mogą, pochodu Turków nie powstrzymają, więc o dalszym oporze nie ma co myśleć. Byłaby to tylko kosztowna zabawka, wskutek czego znękany kraj stanąłby nad brzegiem przepaści. W ostatnich walkach Grecy uratowali swój honor, gdyż bili się dzielnie i to powinno im na razie wystarczyć. Dotychczasowe straty, jakie kraj poniósł przez zniszczenie żniw, pożary, mordy, kosztą prowadzenia wojny, zastój w handlu i przemyśle itd., wynoszą setki milionów — a dalszy opór zamienilby resztę królestwa w pustynię.

Przeszkodą w szybkim zawarciu pokoju będzie tylko szowinizm krzykaczy ateńskich i bunta zwyciężkich Turków, którzy nie chcą się pogodzić z tem, że mają odejść z próżnymi rękoma. Ale szczęściem Grecya może, jak się okazuje, liczyć na opiekę Europy. Mocarstwa wyraźnie oświadczyły, że na zagładę organizmu politycznego, który stanął przy współdziałaniu całej Europy, pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą.

Uroczyste uczczenie Jezusa Chrystusa Odkupiciela na przełomie wieków.

Najprzew. księży Biskupi całego świata katolickiego otrzymali z Rzymu następującą odezwę:

Najprzewielebniejszy Pasterzu!

Sądzę, że doszła Waszej Przewielebności wiadomość o zamiarze przedstawionym Ojcu św. przez pewne osoby szczerzej pobożności, ażeby zawezwać wiernych całego świata katolickiego do uroczystego okazania swojej wdzięczności i miłości Odkupicielowi. Tym właśnie sposobem chciały owe osoby przyczynić się do tem łatwiejszego urzeczywistnienia pragnień Ojca św. Leona

Żona nie odpowiadała, bo okropne bluznierstwo tamowało jej oddech, a dreszcz przechodził jej wnętrzości. Odtąd Jaworowy był zajęty jedynie myślami o wystawieniu najwspanialszego na całą okolicę dworu; często chodził do miasta, nie tylko dla narady budowniczego, lecz także do szynkowni, z której nie zawsze trzeźwy powracał. Zapijając pewnego dnia w restauracyi, z pogardą spoglądał na kuso ubranego mężczyznę, który wszelkimi sposobami chciał z nim rozpocząć gawędę. Nie szczędząc podchlebstw, wreszcie tak się odezwał: Jestem przekonany, panie Jaworowy, żeście mędrzy nad wszystkie chłopcy, roztropniejszego nie znam daleko i szeroko, jako oświecony nie klepiecie pacierzy, ani popom nie dacie się wodzić za nos! Gdyby było więcej podobnych wam gospodarzy, wkrótce by się panowanie chytłych popów skończyło.

Jaworowy, ujęty podchlebstwem, odezwał się z uśmiechem:

— Któż pan jesteś?

— Jestem faktorem!

— Co chłopom gardła zadzierzgujesz?

— Oto mnie nie posadzajcie, wielmożny panie!

— Słuchaj pan, czy możesz mi pieniądze dostarczyć, jeżeli mi nieco zabrakło do mojej budowli?

Zapytany ustroiwszy się w twarz poważną, odpowiada: „Owszem, ileż wielmożnemu panu potrzeba?”

— Około 20 tysięcy marek!

— Bagatela! — odpowiada faktor porządkując ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

XIII, który sobie życzy, ażeby koniec bieżącego stulecia a początek następnego zaznaczył się pokojem i zgodą przez wspólnie uczczenie Boga-Człowieka.

Ojciec św., po zatwierdzeniu powyższego przedstawienia z wielką przychylnością, bez żadnych moich zasług, mianował mnie prezydentem honorowym tego komitetu międzynarodowego, jaki się zawiązał w Rzymie. Przyjąłem też, wyznając szczerze, z wielką radością i zadowoleniem ten tak wspólny i zaszczytny obowiązek. Cóż bowiem może mi być przyjemniejszym i pożądaniem, jak właśnie to, że mogę użyć reszty moich sił, jakie mi jeszcze pozostają, ku chwale i czci Zbawiciela naszego i to właśnie u schyłku bieżącego stulecia, tego stulecia, w którym ludzie zaślepieni w swej pysze i owładnięci jakoby gwałtowną gorączką fałszywej wiedzy i postępowości, nie zawahali się podawać w wątpliwość wszelkich początków chrześcijaństwa i głosić zuchwałą bezczelnością, że bóstwo Chrystusa Pana to fałsz i wymysł!

Trzeba nam więc zadosyć uczynić za tę znie wagę wyrządzoną Zbawicielowi, przebłagać Jego Boski Majestat i uczcić jak najwspanialej z początkiem przyszłego stulecia Jego św. Imię, które jest blaskiem chwały i wyobrażeniem Boskiej Istoty. Oto więc plan i zakres działania komitetu, do którego trzeba nam się zabrać z wszelką pilnością i gorliwością. Wszystko to bardzo łatwym się stanie przy wspólnej pracy narodów, już to przez rozbudzanie i pielęgnowanie pobożności, już to przez pisma i rozprawy uczonych mężów, umieszczane w najlepszych dziennikach katolickich, już to wreszcie przez publiczne wyznawanie i okazywanie w czynach przywiązania i miłości do Stolicy św. W ten sposób owa przyszła uroczystość odbędzie się z weselem i radością przy współdziałaniu wszystkich narodów katolickich.

Zajaśnieje znów nowym światłem zgodność uczuć i myśli, zajaśnieje cudowna jedność Kościoła, a nadewszystko ta doskonała spójnia wiernych z Głową chrześcijaństwa. Co więcej, przez uczczenie znaku Krzyża św. na całym świecie, tej broni niezwykłej Chrystusa Pana, cała ludzkość wyjdzie zwycięsko z pośród niebezpieczeństw zagrażającego jej zniszczenia, a z rozpoczęciem nowego wieku wejdzie szczęśliwa na drogę pokoju i pomyślności.

Ja zaś z mej strony ufam mocno, że Wasza Przewielebność, jako i inni Biskupi, zechcą przyjść z pomocą i mnie i komitetowi ustanowionemu w Rzymie, i że w szczególniejszy sposób i z wszelką pilnością zajmie się ustanowieniem komitetu diecezjalnego w tej sprawie.

Liczę na przychylność i odpowiedź Waszej Przewielebności, ażeby wspólnie narodzić się nad pracą podjętą, prosząc zarazem Chrystusa Pana, ażeby wspierał i błogosławił nasze zamiary.

Rzym, w kwietniu 1897.

Najoddańszy w Chrystusie Panu
sługa Waszej Przewielebności
Kardynał Dominik Jacobini.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Nowowyświęcony ks. Franciszek Gems ustanowiony został jako drugi kapelan w Lamkowie.

Chełmińska dyecezya. Jak wiadomo, wynoszą koszta restauracji kościoła katedralnego w Pelplinie około sto tysięcy marek więcej, aniżeli pierwotny kosztorys podawał. Na pokrycie tej sumy wpłynęło 26 tysięcy marek z ofiar księży i kolekt, rozporządzonych przez najprzew. ks. Biskupa. Pozostaje więc do złożenia jeszcze 74 tysięcy, suma dość znaczna, ale jeżeli cała dyecezya dopomoże, nie tak wielką, bo licząc na każdą duszę tylko 10 fen., czyni już przeszło 69 tysięcy marek, gdyż dyecezya liczy 690 275 dusz. Przy tej sposobności nadmieniamy, że najprzew. ks. Biskup ofiarował 10 tysięcy m. na przyzdobienie prezbiterium katedralnego majaturami i na zniesienie kaplicy Najśw. Sakramentu a zarazem utworzenie znowu tak

zwanej złotej bramy. Członkowie prześwietnej kapituły podjęli się ponosić koszta, wynoszące przeszło 8 tysięcy marek za wystawienie nowego gotyckiego ołtarza wspomnianej kaplicy. Niechże tedy kto może, przyczyni się do odnowienia świątyni Pańskiej, owej matki wszystkich kościołów całej dyecezyi. I najmniejszy datek na ten cel przyjmie ks. prałat prepozyt Klawitter i każdy inny z księży kanoników. — W Wejherowie odbędzie się misya pod przewodnictwem Ojców Redemptorystów i polską i niemiecką w czasie od 1-go do 15-go czerwca b. r. — Ks. prob. Feliks Dobbek w ławie otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Szwarcenowie w dekanacie nowomiejskim.

„Ich bin ein Deutscher“.

(Jestem Niemcem.)

Gazety niemieckie opisują z wielkim zadowoleniem, że przy nieszczęsnym pożarze w bazarze dobroczynności w Paryżu odznaczył się także jakiś służący niemiecki, nazwiskiem Karól Wagner, który ratował ludzi z pożaru. Otrzymał on za to na pamiątkę medal srebrny I-szej klasy. Gdy go przedstawiono prezydentowi Francji, panu For, zapytał się Wagnera, z kąd pochodzi. Na to odpowiedział tenże śmiało: »Jestem Niemcem«.

Jak wiadomo, Francuzi Niemców wogóle nie bardzo lubią, mając ciągle w pamięci ostatnią wojnę, którą przegrali. Ów Niemiec Wagner okazał się bardzo odważnym, a zarazem uczciwym człowiekiem, że się swego pochodzenia niemieckiego nie zaparł. Powinno to być przykładem i dla nas Polaków, aby się swego pochodzenia nigdy i nigdzie nie zapierać, choćby się to komu nawet i podobać nie miało. Niestety, w naszych stronach zwłaszcza jest wielu takich, którzy choć z polskich rodziców pochodzą, choć po niemiecku nieraz ledwo tłuką, jednak się swego polskiego pochodzenia wstydzą, a nawet chwalą się tem, że polskiej mowy zapomnieli, lub, że jej wcale nie znają. Jest to smutny objaw, którym nawet uczciwy Niemiec pogardzić musi, bo każdy uczciwy człowiek wysoko ceni swą religię i narodowość. Kto się pomiędzy Niemcami zaprze swej polskiej narodowości, ten też i pomiędzy ewangelikami zaprze się i swej wiary katolickiej, będąc człowiekiem chwiejnym i bez stałych zasad.

Niech przykład owego Niemca w Paryżu pobudzi i nas do tego, abyśmy wszędzie i w każdym towarzystwie, choćby niemieckim, gdzie tego potrzeba wymaga, śmiało i otwarcie bez obawy wyznali:

„Jestem Polakiem“.

(Ich bin ein Pole.)

Na czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach.

Tylko **25 fen.** kosztuje przedpłata na »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc czerwiec. Prosimy o liczne zapisywanie Gazety.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Prezes regencyjny p. v. Tieschowitz przybył w piątek do naszego miasta i udał się z zastępcą landrata, p. asesorem regencyjnym Maud na miejsce pożaru w Warkalach.

— Na pogorzalców w Warkalach złożono u nas 3,60 m. zebrane na posiedzeniu tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda«, p. Hans z Gryżlin 50 fen. Razem 4,10 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy, jak i nieszczęśliwych pogorzalców miłośierdzii czytelników naszych polecamy.

— W niedzielę i poniedziałek odbył się tu zjazd związków rzeźnickich z Prus Wschodnich. Obrady i zabawy odbywały się w Koperniku.

— W sobotę obalili się wóz z tutejszej mleczarni w ulicy Karóla i wszystko mleko wyciekło w rynsztok.

— Z izby karnej, dnia 22 maja. 1) Właściciel młyna A. K. z Nowego Młyna skazany został na 1 miesiąc więzienia za lekkomyślne spowodowanie śmierci. Dnia 20 lutego młóciła u niego 20-letnia robotnica Ida Szczepańska jęczmień maszyną, która nie była dostatecznie okryta. Dziewczyna dostała się skutkiem tego w maszynę i skutkiem ran odniesionych następnego dnia zmarła. — 2) Szewc Fryderyk Kosiński z Olsztyńka skazany został za pojedyncze bankructwo na 1 tydzień więzienia. — 3) Gospodyni Anna Schulz z Ostrudy otrzymała 2 miesiące więzienia za krzywoprzyśięstwo z lekkomyślności popełnione.

— Redaktorzy gazet polskich w Prusach musieli wedle obliczenia hakatystowskiej gdańskiej »Allgemeine Ztg.« w przeciągu ubiegłego roku zapłacić 12 tysięcy marek kary pieniężnej. Za ledwie w trzech przypadkach nastąpiło w razie skargi uwolnienie. Gdy się doliczy do powyższej sumy znaczne koszta sądowe, to wypadnie z jakie 20 tysięcy marek. A przecież gazety polskie wcale a wcale nadmiaru bogactwa nie mają, przeto tem cięższy to cios, który je spotkał.

— Na kościół w Szczytnie złożył p. Maczuga z Bartęga 1 markę. Razem 6,50 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Ogromne nawalnice przeciągały w tych dniach w kierunku Bydgoszczy i Grudziądza. W Bydgoszczy spadł tak ulewny deszcz, że kilka ulic było wodą zalanych. W okolicy Montowa oberwała się chmura, wody podmyły wał kolejowy w jednym miejscu zupełnie, tak że ostatni pociąg wieczorny musiał się przed tem miejscem wstrzymać. W okolicy Reszla i Węgoborka pioruny zabiły dwóch ludzi.

* **Szombarg.** Prezes regencyjny pan von Tieschowitz wracając z Warkal odwiedził naszego czcigodnego ks. proboszcza, z którym się naradzał nad zebraniem środków pomocy dla pogorzalców. Zwiedził także kościół i trzecią klasę tutejszej szkoły.

* **Biskupiec.** Dnia 21-go maja odbył się tu targ na remonty, na który spędzono 39 koni. Z tych komisya tylko dwa zakupiła, płacąc za jednego 600, za drugiego 700 marek.

* **Pasym.** Dnia 19-go maja spadł tu grad, który zniszczył tak piękne nadzieje rolników. Niektóre pola do szczytu zbite zostały, inne w części tylko.

* **Gołdap.** Podczas burzy z piątku na sobotę uderzył piorun w Białupinach w wieżbę i roztrzaskał ją zupełnie. — W stajni karczmy w Szejkach znaleziono obwieszzonego człowieka na rzemieniu. Człowiekiem tym ma być niejaki August Paulat. Powód samobójstwa nieznan.

* **Rastembork.** W Korszach użył 10 letni chłopak świńskie koryto za czółno i woził się na miejscowym stawie. Nagle koryto wywróciło się i chłopiec utonął.

* **Działdowo.** Podczas burzy przedostatniej soboty spadł dość obfity grad w okolicach Działdowa. W Sarnowie, Pierławkach, Wysokiej i Grodkach spadł tak silny grad, że trzeba będzie na wielu polach młode żyto zżąć. — W Załuskach przy bronowaniu zabił piorun parobka i 3 konie.

* **Prostki.** Dnia 12 maja przeciągała nad naszą okolicą wielka burza, przyczem uderzył piorun w posiadłość pewnego gospodarza w Ziełaskach i zamienił wszystko w perzynę. Ulewny deszcz postrząsał kwiat z drzewa i zapewne owoc będzie lichy latosięgo roku.

* **Margrabowa.** W drodze z Elku do Margrabowy koleją żelazną została okradzona pewna panna. Złodziejka zabrała koszyczek, w którym znajdowały się różne kosztowności i 60 marek pieniędzy. Na szczęście udało się pochwycić złodziejkę lecz pieniędzy już nie było.

* **Lubawa.** Okropna burza połączona z wielkim grzmotem i piorunami szalała tu i w okolicy przez 3 godziny. W Kazanicach piorun spalił dom właściciela Pokoj-skiego. We Wałdykach grad zniszczył zbe-

że. Szosę przy Byszwałdzie i służy u młynów woda poprzerywała i wiele szkody narobiła. — Młyn, który kiedyś należał p. Lamparskiemu, kupił teraz pan Stanisław Papenfuss z Pelplina.

* **Swiecie.** Oziminy stoją wybornie, tak samo koniczy. Tylko łąki wyglądają mizernie. Ponieważ drzewa okwitły bez mrozu, spodziewają się obfitego plonu. — Skarżą się, że w Czarnej wodzie jest daleko mniej ryb, niż było przedtem i przypisują to rabusioństwu.

* **Grudziądz.** W sprawie zagadkowej śmierci nauczyciela Grüttera sprowadzono do więzienia tutejszego w tych dniach jednego robotnika z Królewca i z Pelplina.

* **Kwidzyn.** Parobek Schimelpfenig z Nebrowa ugryzł swego chlebobawcę w palec, tak że ten na zawsze okaleczał. Za to został skazany na 10 miesięcy więzienia.

* **Koronowo.** Od niedzieli zeszłej przeciągają tu ciągle mniej lub więcej gwałtowne burze, które w wielu miejscach wyrządziły znaczne szkody. Oprócz tego spada raz po raz grad, który także popołach wyrządza nie małe szkody.

* **W Gdańsku** skazał sąd trzech policyantów Lehmana, Hilperta i Seelgo na kary więzienne od 4 do 6 miesięcy za ciężkie sponiewieranie akademika M. i referendaryusza dr. C., których bez powodu aresztowali na ulicy.

* **Bydgoszcz.** W nocy spadł z schodów robotnik Rywol tak nieszczęśliwie, że krótko potem zmarł. Pozostawił 5 biednych dzieci sierotami, bo matka umarła im także przed 6 tygodniami.

* **Gniezno.** Podczas jubileuszu św. Wojciecha zebrano przeszło 100 tysięcy m. składek, z których jedna część przeznaczona jest na odnowienie kościoła katedralnego, a druga na wystawienie pomnika dla św. Wojciecha. Trzeba przyznać, że pątnicy gnieźnieńscy, składający się przeważnie z ludu, bardzo wiele ofiar złożyli podczas uroczystości jubileuszowych.

* **Z Górnego Śląska.** W Piekarach pod Bytomiem w tym samym kościele, w którym przed 200 laty król polski August II przyjął religię katolicką, ma się odbyć 27 lipca nabożeństwo, pamięci tegoż króla poświęcone. Mszą św. odprawi ks. Maksymilian Saski, który wyrzekłszy się wszelkich praw do tronu saskiego, wstąpił do stanu duchownego i obecnie jest kapłanem w Londynie.

* **Kolonia,** 19 maja. Pociąg wojskowy z Barmen, jadący przez Kolonię i Trewir do Metz, rozerwał się w drodze pod Gerolstein. Jedna część pociągu wpadła na drugą. Małostwo wagonów uszkodzonych, 9 żołnierzy zabitych, 35 rannych, po części ciężko. Byli to rezerwiści.

* **Warszawa.** (Sędziwy student.) Eg-

zamin rządowy na lekarza złożył w tych dniach w Warszawie dr. Borysik, mający lat życia 74. Przed 54 laty uczęszczał do wszechniczy warszawskiej, ale nie mógł dokończyć nauk lekarskich z braku funduszy na utrzymanie, zatem przez lat 20 był zniewolony zarabiać przez udzielanie lekcyi prywatnych. Oszczędziwszy sobie tyle, że mógł znów dalej się kształcić, powrócił do Warszawy i niezadługo potem złożył pierwszy egzamin na lekarza. Tymczasem wybuchło powstanie r. 1863. Dr. B. wziął w nim udział, a miał nieszczęście być wziętym w niewolę i posłanym na Sybir do kopalni srebra. W r. 1895 uzyskał ułaskawienie i powrócił znów do Warszawy, a po dwóch latach, teraz właśnie, mając lat 74, złożył ostatni egzamin rządowy na lekarza z odznaczeniem i rozpoczyna w Warszawie praktykę lekarską.

* **W Doberschütz** pod Budziszynem w Serbo Łużyczanach odbyło się zeszłego tygodnia serbsko-katolickie wesele, w którym nie mniej jak 300 osób brało udział. Na weselu spotrzebowano półtora wołu, 2 świnie, 3 cielęta, 30 bochenków chleba po 8 funtów, 12 hektolitrow piwa, 250 litrów wódki, 250 placków i za 150 marek kompotu. Wesele to świadczy o zamożności ludu serbsko-łużyckiego, choć wyprawianie takich wesół należy dziś do rozrzutności i bynajmniej tego pochylać nie można.

Odezwa.

Dnia 16 maja podczas nabożeństwa zniszczył straszny pożar wzniecony ręką złośliwą w Wielkich Warkalach w powiecie olsztyńskim niemal całą wieś. Także 27 po większej części drobnych gospodarstw z 45 rodzinami pozabawieni zostali wszelkiego sposobu życia i w okropnej się znajdują nędzy. Ponieważ mieszkańcy Warkal w ubogich żyją stosunkach a bieda tam wielka, dla tego niżej podpisani do wszystkich serc miłosiernych z usilną się zblizają prośbą, nieszczęśliwym pogorzelcem przyjść w pomoc bądź pieniędzmi, żywnością lub odzieżą.

Stary Szombarg, poczta Jonkowo (Jonkendorf Ostpr.) dnia 21 maja 1897.

Ks. Kuck, proboszcz,
Poss, nauczyciel w Szombargu,
Rohse, nauczyciel,
Chłosta, sołtys w Warkalach,
Keuchel, wójt w Wołownie,
Biernatowski,
sołtys i kapitalista w Gedajtach.
Ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej« chętnie przyjmuje wszelkie datki na ten cel i z nich pokwituje.

Trzeć

do pokrywania dachów ma na sprzedaż **Jackowski** w Dużym Klebarku (Gr. Kleeberg).

Sprzedż posiadłości.

Moją tu w miejscu, przy jeziorze i lesie położoną posiadłość, składającą się z domu, chlewa i około 6 mórg ziemi, największą część łąki, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Stary Wartembork, w powiecie olsztyńskim, 24 maja 1897.

A. Klingebell,
wdowa po geometrze.

Przewielebnemu Duchowiństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbałym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki Religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historya św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Nakładem księgarni **J. Jaworskiego w Berlinie** ukazała się broszura pod tytułem

„Echa Protestu“.

Treść: Pogląd na położenie nasze pod zaborem pruskim oraz odpowiedź na znane dzieło Dra Skarżyńskiego „Nasza sprawa“ w następujących rozdziałach: 1) Cel naszej polityki, 2) Polityka ugodowa, 3) Polityka opozycyjna, 4) Sprawa polska a społeczeństwo niemieckie, 5) Nasza prasa.

Cena 1 markę z przesyłką.

Przesyłka skuteczniejsza się za poprzedniemi nadesłaniem należności. Przy wysyłce za zaliczką pocztową cena wynosi **M. 1,20.** Broszurę nabyć można w księgarni **J. Jaworskiego, Berlin, Brandenburgstr. 81,** jako też w każdej lepszej księgarni w Poznaniu i na prowincyi.

Herbatę górsko-harcową, skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczystej krwi powstałe choroby, pudełko 1 markę,

Perfektor Rajewskiego,

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, żganiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenygów,

L. Schenka ziółkowe karmelki na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenygów

poleca **Władysław Chrościelewski,** drogerja w Gietrzwałdzie.

Wapno chlorkowe (Chlor-kalk) do bielenia poleca **G. Eschholz Następca.**

Zaproszenie do przedpłaty.

► Notaryalnie stwierdzony nakład 10 000 egzemplarzy. ◀

„Praca“,

Tygodnik dla wszystkich stanów, poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisjach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc. Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie. **==** Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franco kilka numerów na okaz. **==**

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295. Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.